Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

Artykuły

Studia Iuridica Lublinensia vol. XXV, 4, 2016

DOI: 10.17951/sil.2016.25.4.79

Jacek Janowski
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
jacekjan@poczta.umcs.lublin.pl

Prawo w perspektywie cywilizacji

Law in Civilization Perspective

STRESZCZENIE

Temat – prawo w perspektywie cywilizacji – już na wstępie sugeruje, że w artykule będzie mowa o prawie jako porządku głębszej sprawiedliwości oraz o cywilizacji jako najszerszej formie zrzeszenia, w odróżnieniu od prawa w kategoriach legalności i cywilizacji na poziomie użyteczności. Jak prawa nie sposób utożsamić z formalnymi przepisami, tak cywilizacji – z technicznymi udogodnieniami. Pośród wielu historycznych i współczesnych propozycji powiązania prawa i cywilizacji najbardziej racjonalną i empirycznie potwierdzoną jest wciąż ta, która odwołuje się do wspólnego dla nich podłoża, jakim jest etyka, chociaż dziś wydaje się przeważać technika. Dylemat etycznych albo technicznych motywów łączenia ludzi w najszersze skupiska zwane cywilizacją oraz regulowania ich zachowań za pomocą najsilniejszych reguł zwanych prawem przybiera w dobie Internetu dramatyczny i rozległy charakter. Obok tego rodzaju najbardziej zasadniczych sporów i konfliktów nie mogą przechodzić obojętnie nauki o prawie, państwie, polityce, społeczeństwie czy kulturze. Angażując się w nie, nie powinny ulegać ideologicznej modzie, lecz wychodzić od doświadczalnego poznania faktów i zmierzać do ich rozumowego wyjaśnienia. Pierwszym i najbardziej podstawowym faktem łączącym wymienione sfery badawcze jest rzeczywisty człowiek, a nie wymyślona jego idea.

Słowa kluczowe: prawo; cywilizacja; kultura; etyka; technika

WPROWADZENIE

Temat – prawo w perspektywie cywilizacji – już na wstępie sugeruje, że w artykule będzie mowa o prawie jako porządku głębszej sprawiedliwości oraz o cywilizacji jako najszerszej formie zrzeszenia, w odróżnieniu od prawa w kate-

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

goriach legalności i cywilizacji na poziomie użyteczności. Jak prawa nie sposób utożsamić z formalnymi przepisami, tak cywilizacji – z technicznymi udogodnieniami. Pośród wielu historycznych i współczesnych propozycji powiązania prawa i cywilizacji najbardziej racjonalną i empirycznie potwierdzoną jest wciąż ta, która odwołuje się do wspólnego dla nich podłoża, jakim jest etyka, chociaż dziś wydaje się przeważać technika. Dylemat etycznych albo technicznych motywów łączenia ludzi w najszersze skupiska zwane cywilizacją oraz regulowania ich zachowań za pomocą najsilniejszych reguł zwanych prawem przybiera w dobie Internetu dramatyczny i rozległy charakter. Obok tego rodzaju najbardziej zasadniczych sporów i konfliktów nie mogą przechodzić obojętnie nauki o prawie, państwie, polityce, społeczeństwie czy kulturze. Angażując się w nie, nie powinny ulegać ideologicznej modzie, lecz wychodzić od doświadczalnego poznania faktów i zmierzać do ich rozumowego wyjaśnienia. Pierwszym i najbardziej podstawowym faktem łączącym wymienione sfery badawcze jest rzeczywisty człowiek, a nie wymyślona jego idea[1].

Najbardziej empirycznym i racjonalnym sprawdzianem trafności poznawczej prawa i cywilizacji jest konsekwentnie afirmatywny, albo choćby incydentalnie abnegatywny, stosunek do życia ludzkiego jako głównej wartości w porządku naturalnym i kulturowym. W tym kontekście zostało upowszechnione rozróżnienie między cywilizacją życia i miłości a cywilizacją śmierci i nienawiści. Jednoznaczność realistycznego postulatu pełnej ochrony życia ludzkiego wobec względności idealistycznych przyzwoleń na zadawanie człowiekowi śmierci zniechęca nauki prawne do wypowiadania się w tak ważnych i poważnych sprawach. Zamiast odwoływać się do faktu wspólnotowego życia ludzkiego, częściej w nich można spotkać konstrukcje myślowe jednostkowych lub stadnych ludzkich potrzeb kolejnej już generacji. W toku permanentnej transformacji niemal w każdej sferze nieodzowna jest znajomość trwałych czynników stabilizujących, bez których prawo niechybnie zamieni się w swoje przeciwieństwo. Nieznajomość albo lekceważenie uniwersalnego podłoża naturalnego życia ludzkiego w „płaskim świecie”[2] grozi chaosem, ale tym razem już na skalę globalną.

[1] Spór między realizmem i idealizmem filozoficznym wydaje się być osnową nie tylko całej historii filozofii, ale także filozofii prawa, polityki i państwa. Z tego powodu artykuł jest pisany przede wszystkim z wykorzystaniem metodologii i terminologii etyczno-filozoficznej, różnej od metodologii i terminologii teoretyczno-dogmatycznej. Odpowiednio stosowany w nim termin „prawo” odnosi się przede wszystkim do materialnych reguł słuszności i sprawiedliwości ugruntowanych w naturze (prawo naturalne) i rozpoznanych przez społeczność (prawo zwyczajowe), a w konsekwencji potwierdzonych w znacznej części przez państwo (prawo stanowione).

[2] W nawiązaniu do: T.L. Friedman, *Świat jest płaski: krótka historia XXI w.*, Poznań 2006, s. 17.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

POTRZEBA SZERSZEJ PERSPEKTYWY PRAWA

Samuel P. Huntington zauważył: „Każda z cywilizacji stanowi całość. Bez odniesienia do tej całości nie sposób zrozumieć w pełni żadnego z jej składników”[3], dlatego oczywistością jest, że sens szczegółu jako elementu można dostrzec dopiero na tle ogółu jako całości. Taki element w szerokiej perspektywie cywilizacyjnej stanowi prawo powiązane z innymi porządkami normatywnymi i oddziaływaniami pozanormatywnymi (faktycznymi)[4]. Zestawienie obok siebie prawa i cywilizacji domaga się spojrzenia, które wykracza poza aktualnie dominującą koncepcję prawa. Skłania też do zastanowienia się nad wpływem pojęć, wzorców, norm, procedur i instytucji prawnych na rozwój osobowy człowieka oraz postęp dziejowy ludzkości[5]. Funkcjonowanie nauki prawa pod presją potrzeb chwili, teraźniejszości i doczesności nie sprzyja tego rodzaju refleksji. Kanony dzisiejszego dyskursu prawniczego umiejętnie zniechęcają, a w zasadzie skutecznie eliminują taką problematykę. Stało się wręcz niemodne, nieprzyzwoite i niedopuszczalne podejmowanie w nauce prawa problematyki wykraczającej poza horyzont formalnie obowiązujących reguł, metodologię scjentystycznie uprawianej nauki i pozytywistyczną konwencję doktryny prawa[6].

Pod presją scjentyzmu, pozytywizmu, materializmu i relatywizmu prawnicy już nawet nie odczuwają tego, iż są zmuszeni do poruszania się w żelaznych ramach chwilowej aktualności, urzędowej oficjalności, komercyjnej kalkulacji i ideologicznej poprawności[7]. Wszystko, co wykracza poza nie, jest uznawane za zbędne, nienaukowe, nieopłacalne i niedopuszczalne, gdyż nie służy bieżącej praktyce urzędniczej, przyjętej linii orzeczniczej czy preferowanej w piśmiennictwie tematyce. Jeśli zaś ktoś zdecyduje się podjąć szerszą perspektywę, podważy utarty sposób myślenia o prawie i zakwestionuje pryncypia pozytywizmu, w najlepszym razie zostanie przemilczany lub zbagatelizowany, bywa też, że jest pozamerytorycznie krytykowany i administracyjnie wykluczany. Są przypadki pomijania w nauce prawa prac o ponadczasowym znaczeniu, jak np. Feliksa Koneczny – wybitnego znawcy problematyki cywilizacyjnej[8], czy Alberta Mieczysława Krąpca, twórcy Filozoficznej Szkoły Lubelskiej, mającego swój przełomowy wkład także w dziedzinie filozofii prawa[9].

---

[3] S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2004, s. 45.

[4] Na temat roli oddziaływań pozanormatywnych (tzw. regulacji infrastrukturalnych w przestrzeni sieciowej) zob. K. Dobrzeniecki, *Lex informatica*, Toruń 2008, s. 212.

[5] Zob. w sprawie normotypu cywilizacyjnego: J. Kossecki, *Cybernetyka kultury*, Warszawa 1974, s. 139.

[6] Por. R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa*, Kraków 1998, s. 57.

[7] W nawiązaniu do R. Susskinda można mówić już nie tyle o końcu świata prawników, co o końcu samego prawa. Por. R. Susskind, *Koniec świata prawników. Współczesny charakter usług prawniczych*, Warszawa 2010.

[8] Por. zwłaszcza: F. Koneczny, *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, Komorów 1997.

[9] Por. zwłaszcza: M.A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1993.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

Skutecznym sposobem stymulowania zainteresowaniami naukowymi są pieniądze, kierowane w oświacie i szkolnictwie wyższym nierzadko na przedsięwzięcia ideologiczne, czego przykładem są projekty zorientowane na upowszechnianie nowej generacji praw i wolności jednostki. Przykładem tego są kampanie równościowe zwolenników ideologii gender[10], wprost zagrażające bezpieczeństwu cywilizacyjnemu, kulturowemu, moralnemu, prawnemu, socjalnemu, zdrowotnemu i demograficznemu. Ich skutkiem jest nie tylko znoszenie tradycyjnych ról mężczyzny i kobiety oraz podważanie konstytucyjnie gwarantowanej pozycji małżeństwa i rodziny, ale też zaprzeczanie naturalnym różnicom między płciami i budowa społeczeństwa bezpłciowego, tzn. złożonego z jednostek bez jednoznacznej identyfikacji płciowej[11]. Dotyczy to m.in. ratyfikowanej przez Polskę w dniu 13 kwietnia 2015 r. Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej[12]. Właśnie perspektywa cywilizacyjna pozwala na szersze podejście ujawniające skalę i rangę zagrożeń, jakie niosą tego typu ideologicznie motywowane i inżynieryjnie forsowane regulacje prawne. Oczywiste jest, że wiedza na temat tych zagrożeń ma charakter pozasystemowy, ale przecież prawa nie da się uzasadnić tylko w sposób wewnątrzsystemowy. Realizm poznawczy w coraz bardziej złożonym i coraz szybciej zmieniającym się świecie wymusza inter-, multi- i transdyscyplinarność podejść badawczych.

INTEGRALNA KONCEPCJA PRAWA

Integralna koncepcja prawa to taka, która wpisuje prawo w całokształt procesów kulturotwórczych, społecznotwórczych, narodowotwórczych, państwowotwórczych, a nawet osobowościowotwórczych. Marian Golka pisze, że procesy europotwórcze nie mogłyby dojść do skutku bez udziału prawa: „Instytucje prawa z jednej strony zapewniają faktyczne urzeczywistnienie osiągniętej emancypacji. Z drugiej zaś strony przeciwstawiają się nadmiernej eskalacji roszczeń, które w określonym momencie czasu czy w określonym systemie społeczno-politycznym nie mogą być spełnione”[13]. Rodzi się więc pytanie: jaka powinna być

[10] Por. M.A. Peeters, *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej: kluczowe pojęcia, mechanizmy działania*, Warszawa 2010.

[11] Chodzi o społeczeństwo wymiennych jednostek, zdolnych do odgrywania dowolnych ról. Jest to nawiązanie (a nawet kontynuacja) do marksistowskiej wizji społeczeństwa bezklasowego.

[12] Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, otwarta do podpisu 11 maja 2011 r. w Istambule. Narusza ona porządek konstytucyjny Rzeczypospolitej Polskiej, godzi w ład naturalny oparty na małżeństwie kobiety i mężczyzny oraz podważa chrześcijańskie dziedzictwo kulturowe narodu polskiego. Por. m.in. art. 4, 7, 14 i 18, wskazujące na płeć kulturowo-społeczną, orientację seksualną, tożsamość płciową i stereotypowy model ról kobiet i mężczyzn.

[13] M. Golka, *Cywilizacja – Europa – globalizacja*, Poznań 1999, s. 98.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

koncepcja prawa, aby mogła sprostać współczesnym potrzebom praktyki prawnej i wymogom teorii prawa? Powinna to być filozofia integralnie łącząca prawo realne (*law in action*) jako pierwotnie działające między ludźmi i wtórnie przez nich odczytywane, zwane prawem naturalnym, oraz prawo idealne (*law in books*) jako prawo doktrynalnie postulowane i urzędowo formalizowane, zwane prawem pozytywnym[14]. Jej integralność mogłaby polegać na próbie powiązania podejścia filozoficznego – filozofii prawa, zwanej niegdyś nauką prawa naturalnego, oraz podejścia prawniczego – prawniczej filozofii, zwanej jurysprudencją[15].

W perspektywie cywilizacyjnej prawo nie jest rezultatem wąskich dociekań prawniczych i formalnych aktów urzędniczych, ale złożonych procesów kulturowych i przemian dziejowych. Na jego kształt mają wpływ różne sposoby poznania warunków i okoliczności działania, począwszy od empiryczno-doświadczalnego i zdroworozsądkowego, przez szczegółowo-naukowe i filozoficzno-moralne, aż po religijno-objawione. Najstarszą naukową, najszerszą i najdalej idącą dziedziną poznania jest klasycznie uprawiana filozofia[16]. Z jednej strony ogólna refleksja filozoficzna ogarnia również prawo, a z drugiej – problemy prawne skłaniają do filozoficznych uogólnień. Jeśli punktem wyjścia są fakty, konsekwentnie trzeba uznać, że faktami są też logicznie oparte na nich ustalenia. Jeśli zaś punktem wyjścia będą pojęcia, to nie ma pewności, czy uda się dotrzeć do faktów, pozostając tylko w sferze sporów o poglądy.

W sferze pojęć i na zasadzie konstrukcji łatwo budować doskonałe wizje nowego społeczeństwa, np. informacyjnego, cyfrowego czy sieciowego[17]. Powrót od bytów możliwych do bytów realnych zdarza się rzadko, gdyż decydują o tym incydentalne zbieżności, a nie podstawowe zależności. Im bardziej złożone i zawiłe są problemy, tym większa rodzi się potrzeba sprowadzenia ich do poziomu kategorii podstawowych, by stopniowo przechodzić na poziomy wyższe. Integralna koncepcja prawa musi zatem umiejętnie uwzględniać wszystkie dostępne formy i sposoby jego poznania, odpowiadające formom i sposobom jego występowania. A jest ono wielopostaciowe. Generalnie w sensie pierwotnym to prawo naturalne, a w sensie pochodnym – prawo stanowione. To ostatnie o tyle jest prawem w sensie materialnym, o ile spełnia głębsze kryteria sprawiedliwości. W przeciwnym razie pozostaje tylko prawem w sensie formalnym. Prawo w perspektywie cywilizacji obejmuje z jednej strony porządek konieczny, ugruntowany w naturze,

[14] Próbę sformułowania integralnej filozofii prawa podjął R. Dworkin, oferując wizję prawa łączącą zalety koncepcji prawno-naturalnych i pozytywistycznych. Jak pisze M. Zirk-Sadowski, Dworkin stworzył trzecią drogę jurysprudencji zwaną hermeneutyką, zaliczaną do rodzaju myśli prawniczej zwanej niepozytywizmem. Integralna filozofia prawa Dworkina stanowi obecnie najbardziej wpływową koncepcję filozofii prawa stworzoną w środowisku prawniczym. Zob. M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Warszawa 2000, s. 191.

[15] Por. J. Kalinowski, *Historia filozofii prawa*, Lublin 1948.

[16] Por. S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa – Wrocław 2000.

[17] Por. M. Castells, *Społeczeństwo sieci*, Warszawa 2007.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

a z drugiej – konwencjonalny, ukształtowany w kulturze. Między naturą i kulturą zachodzi związek, na mocy którego kultura sprzeczna z naturą jest określana intuicyjnie trafnie jako wynaturzona. Odpowiednio wynaturzone, choć w różnym stopniu, mogą być systemy prawa stanowionego[18].

KONTAKT Z RZECZYWISTOŚCIĄ PRAWA

Podstawowym poziomem poznania jest pierwotnie spontaniczny (przednaukowy), później szczegółowo-naukowy, a następnie filozoficznie zreflektowany (ogólno-naukowy) kontakt z rzeczywistością. Mylne jest natomiast założenie o możliwości rozpoczynania poznania od poznania, gdyż zanim uświadamiamy sobie, że poznajemy, to przecież już wcześniej poznajemy, a jest to właśnie rzeczywistość. Najpierw w sposób naturalny wszyscy jesteśmy realistami poznającymi świat, a w nim samych siebie; później sztucznie niektórzy stają się idealistami zamykającymi poznanie w granicach świadomości, odgradzającymi je od rzeczywistości. Rozpoczęcie od poznania prawa, a nie od poznawania poglądów na prawo czy wypowiedzi prawnych, daje większe prawdopodobieństwo kontaktu z przedmiotową rzeczywistością. Idealizm prawny zachodzi, kiedy rozpoczyna się poznanie prawa od badania podmiotowych pojęć i wypowiedzi, które mogą mieć coś wspólnego z jego przedmiotową rzeczywistością. W tym drugim ujęciu należałoby konsekwentnie stwierdzić, że prawo nie jest rzeczywistością autonomiczną (samą w sobie), a tylko jej subiektywną projekcją i intersubiektywnie akceptowanym pozorem, czyli czymś wymyślonym i wytworzonym. Jako takie byłoby tylko ideą, ideałem i ideologią. Tymczasem chodzi najbardziej o uchwycenie i wyjaśnienie faktyczności, realności i bytowości prawa. Integralność oznacza, że dokonuje się to na poziomach jego jednostkowej konkretności, abstrakcyjnej ogólności i transcendentalnej analogiczności. Jednakże nawet w ujęciach najbardziej integralnych nie da się uniknąć sporów o punkt wyjścia: czy jest nim rzeczywistość prawa jako byt czy idea prawa jako pojęcie, a może już tylko język prawa jako wypowiedź.

Spór o pierwszeństwo bytu (metafizyki) czy poznania (epistemologii) bywa rozstrzygany teoretycznie i praktycznie. Teoretycznie można wszystko przyjąć, nawet to, że poznanie jest wcześniejsze od bytu i – podobnie – że poznanie prawa jest wcześniejsze od prawa. Ale w praktyce wiadomo, że krytyka suponuje to, co krytyce zostało poddane, a poznanie, jak każde działanie, wymaga swego przedmiotu, by się zaktualizowało. Zanim więc poznajemy, że poznajemy, to wpierw poznajemy. Podobnie zanim poznajemy, że bytujemy, wpierw bytujemy. Analogicznie – zanim rozpoznajemy związanie w postępowaniu, przedtem doświadczamy tego związania. Nie ma więc innej sensownej drogi rozpoczęcia poznania pra-

[18] Por. J. Janowski, *Cyberkultura prawa. Współczesne problemy filozofii i informatyki prawa*, Warszawa 2012, s. 133.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

wa, jak bezpośrednie, naoczne, osobiste, całościowe, spontaniczne, powszechne, potoczne i zdroworozsądkowe jego doświadczenie. Prowadzi ono do rozróżnienia prawa w sensie zasadniczym, fundamentalnym, pierwotnym (tj. w sensie bytowym i w sensie pochodnym), wtórnym, zależnym (tj. w sensie poglądowym). Byt prawa jest poznawany jako rzecz dana do wyjaśnienia, a idea prawa funkcjonuje w sferze myślenia jako pojęcie. Nie zmienia tego to, że rzeczy są nam dane tylko w pojęciach, gdyż z pewnością są jeszcze takie rzeczy, co do których nie dysponujemy pojęciami. Tym samym z faktu, że coś nie zostało jeszcze poznane, nie można wnioskować, że nie istnieje. Po prostu ludzkie poznanie prawa nie jest źródłem jego bytowania, lecz potwierdzeniem faktu jego obiektywnego występowania.

Prawo jako fakt jest przedmiotową rzeczywistością dającą podstawy do intersubiektywnie sensownego poznania i takiegoż jego komunikowania, natomiast prawo jako idea jest stanem podmiotowej świadomości nacechowanej subiektywną oryginalnością, niedającą wystarczających podstaw do zgodnego rozumienia i ostatecznego porozumienia. Prawo jest tym aspektem życia społecznego, który szczególnie potrzebuje zgodnego rozumienia i stabilnego porozumienia, a więc nie powinien on być lokowany pierwotnie w sferze wyobrażeń, pojęć i przekonań, lecz powinien być opisywany i wyjaśniany na podstawie wspólnych i zgodnych doświadczeń. Te zaś są zasadniczo, poza wypadkami nadużyć czy chorób takie same, a przynajmniej bardzo zbliżone. Wystarczy wyjść od tego, co wszystkim nam w każdym miejscu i czasie jest wspólne, gdyż jawi się identycznie. To zaś dane jest w poznaniu spontanicznym, potocznym, zdroworozsądkowym. Zanegowanie tego w imię dalekowzroczności niektórych filozofów i wrażliwości niektórych prawników jest projektem ideologicznego odwrócenia porządku rzeczy. Wówczas prawo staje się systemem samoreferencyjnym, tj. uniezależniającym się od autentycznego człowieka i jego egzystencjalnej kondycji. Prawo nieosadzone w metafizyce, antropologii i etyce nie ma uzasadnienia i nie potrzebuje usprawiedliwienia. Prawo racjonalnie nieargumentowane może być tylko woluntarystycznie egzekwowane. W tym kontekście np.:

> Nie do przyjęcia jest fakt, że państwa zachodnie i instytucje ONZ narzucają krajom niezachodnim homoseksualizm i wszystkie jego moralne dewiacje, gdy używają argumentów finansowych, by zmusić je do modyfikowania ustawodawstwa w tej dziedzinie i gdy uzależniają pomoc na rzecz ich rozwoju od aplikacji absurdalnych norm, szkodliwych, nieludzkich, sprzecznych z rozumem i z poczuciem rzeczywistości, w kwestiach najbardziej fundamentalnych dla ludzkości[19].

Na potwierdzenie powyższej diagnozy nie trzeba czekać – wystarczy rozejrzeć się wokół, wziąć do ręki rocznik statystyczny czy posłuchać prognoz socjologicznych.

[19] K.R. Sarab, *Przedmowa*, [w:] M.A. Peeters, *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa: narzędzie rozeznania*, Warszawa 2013, s. 20.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

PRAWO JAKO ELEMENT CYWILIZACJI

Zaprzeczeniem eksplikowanego i egzemplifikowanego wyżej poznawczego kontaktu z rzeczywistością prawa jest posługiwanie się ideami prawnymi mającymi skłaniać do określonych zachowań. W perspektywie cywilizacji prawo jest albo jej naturalnym tworzywem, albo sztucznym przejawem. Są dwie możliwości: albo cywilizacja wyrasta w poszanowaniu prawa realnego, albo się osłabia pod wpływem wytwarzanego przez siebie prawa idealnego. Na przestrzeni dziejów realizm zawsze okazywał się siłą twórczą, zaś idealizm ujawniał swój destrukcyjny potencjał. Realizm bowiem polega na rzetelnym oglądzie rzeczywistości, a idealizm bierze się z oryginalnego wymyślania idei, ideałów i ideologii. Dziś tylko klasyczny realizm polityczny, prawny, kulturowy i ekonomiczny jest w stanie uratować Europę w obliczu obcych jej cywilizacji, nie zaś oświeceniowy idealizm, pozytywistyczny formalizm czy postnowoczesny symulacjonizm[20].

W historycznie i geograficznie wszechobecnym doświadczeniu ludzkości prawo jest rozpoznawane przede wszystkim jako porządek prawości, słuszności i sprawiedliwości, mimo że są i zawsze będą spotykane błędy, pomyłki, słabości, wypaczenia i dewiacje. Ich weryfikację, łagodzenie, eliminowanie bądź leczenie zapewnia całe społeczeństwo przeniknięte wspólną kulturą (zwane narodem) i wzmocnione własną strukturą polityczną (zwaną państwem). Prawo nie może więc być chwilowym projektem wdrażanym na falach koniunktur parlamentarnych, presji kampanii medialnych czy na mocy zakulisowych ustaleń. W tradycji klasycznie europejskiej jest rzeczywistością społeczną, historyczną i kulturową, zakorzenioną w racjonalnej naturze, moralnym doświadczeniu i religijnym objawieniu. Jako takie jest metodą cywilizującą, tj. wznoszącą na wyższy poziom egzystencji duchowej, głównie intelektualnej i moralnej oraz materialnej, w tym ekonomicznej i technicznej. Realizm jednak każe liczyć się z możliwością wprowadzania pod te same nazwy nowych i obcych treści, niekiedy nawet odmiennych i sprzecznych z wcześniej uznawanymi w danej tradycji, kulturze i cywilizacji. „Powstaje więc pytanie – w jaki sposób da się przywrócić dawne normy etyczne, gdyż żaden autorytet ani zarządzenia niewiele pomogą? Czy w ogóle istnieje potencjalne poczucie społeczne, które dałoby się w tym celu wykorzystać?”[21]. Odpowiedź na nie zależy od wyobraźni otwartej na rzeczywistość i odwagi konsekwentnego poszukiwania racji. Prawo w całokształcie stanu cywilizacyjnego domaga się realistycznego dostrzeżenia i zarazem spójnego docenienia.

Zdaniem F. Konecznego cywilizacja jako metoda życia zbiorowego obejmuje prawo będące podstawowym czynnikiem porządkującym bliższe i dalsze odniesienia międzyludzkie[22]. Każde prawo opiera się o jedną metodę życia zbiorowego,

[20] Szerzej zob. J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, Warszawa 2005.
[21] M.G. Donhöff, *Ucywilizujmy kapitalizm. Granice wolności*, Warszawa 2000, s. 26.
[22] Por. F. Koneczny, *Rozwój moralności*, Komorów 1997.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

tj. wyrasta z jednej cywilizacji. Tym samym ma jeden podstawowy cel, na który jest rzeczywiście ukierunkowane, wyrasta z jednego źródła i odwołuje się do jednolitego uzasadnienia[23]. Pomiędzy etyką, prawem, polityką i techniką jako elementami cywilizacji zachodzą różne relacje, w tym poddanie techniki etyce i odwrotnie, polityki etyce i odwrotnie czy wreszcie prawa etyce i odwrotnie. Większość szczegółowych sporów wynika z rozbieżności postaw fundamentalnych, określanych na gruncie filozofii mianem realizmu i idealizmu. Cywilizacja budowana na realizmie poznawczym jest skierowana na uznanie, poszanowanie i ochronę rzeczywistych, a nie tylko postulowanych wartości. Pierwszą z nich w porządku doczesnym jest człowiek jako ktoś – osoba przewyższająca swą godnością wszystko, co wokół niej, a nawet w niej samej, co określamy mianem rzeczy.

W zależności od pojmowania prawa i jego relacji do innych istotnych składników cywilizacji zależy jej wielkość, a tym samym położenie należących do niej populacji. Benjamin Barber zauważa: „Współcześni ludzie, schwytani w pułapkę wzajemnych zależności, mają do wyboru tylko dwa wyjścia – przezwyciężyć jej złowieszczy aspekt, jakim jest terroryzm, narzucając pokój globalny oparty na sile, albo stworzyć jej dobroczynną postać, demokratyzując świat”[24]. Ostateczny dylemat cywilizacyjny dotyczy więc pokoju i wojny, miłości i nienawiści oraz życia i śmierci. W zmagania między cywilizacją życia i cywilizacją śmierci uwikłane jest prawo, którego naturalna wartość i kulturowa zawartość może przechylić szalę w stronę zwycięstwa albo klęski człowieka, człowieczeństwa i ludzkości. Stanowi ono dwojaki element cywilizacji – naturalny (jako zastany i odkrywany) oraz kulturowy (jako zadany i ustanawiany). Na przykładzie historii Europy widać, że od harmonizacji obu przejawów prawa zależy jej kondycja, atrakcyjność, witalność i dynamizm.

STOSUNEK PRAWA DO ŻYCIA

Zasadniczym dylematem relacji cywilizacji i prawa jest stosunek do fundamentalnej w porządku doczesnym wartości życia, określany mianem cywilizacji życia i miłości albo cywilizacji śmierci i nienawiści[25]. Stosunek do życia jest również pierwszym kryterium oceny słuszności i sprawiedliwości prawa. Anatomii ustawowego bezprawia najpełniej można dokonać na przykładach aborcji, eutanazji, eugeniki, in vitro czy klonowania jako działań systemowo, metodycznie i programowo nastawionych na eliminowanie, ograniczanie, modyfikowanie czy preparowanie życia. Przykładowo wymienione procedery zyskują coraz szerzej

[23] *Idem*, *Prawa dziejowe*, Komorów 1997.

[24] B.R. Barber, *Imperium strachu. Wojna, terroryzm i demokracja*, Warszawa 2005, s. 248.

[25] Por. C.A. Anderson, *Cywilizacja miłości. Co każdy katolik może zrobić, by zmienić świat?*, Kraków 2009, s. 161 i n.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

formalną legitymację, będącą niczym innym, jak kapitulacją humanizmu. Dehumanizacja prawa jest zarazem dehumanizacją cywilizacji. Złudne wydaje się łączenie perspektyw rozwoju z ideałami, ideami i ideologiami pozaludzkiej[26] cywilizacji materii, energii czy informacji. Rodzi się więc pytanie – czy można inaczej rozumieć postęp, jak tylko w perspektywie cywilizacji życia, jego ochrony, obrony, utrwalenia, wzmocnienia i zabezpieczenia na różne technicznie znane i etycznie uznane sposoby? Komu ma służyć wysoko przetworzona materia, uwalniana energia i szeroko dostępna informacja, jak nie życiu ludzkiemu? Alternatywą, w myśl ideologii ewolucjonistycznej, są projekty reprodukcji życia istot humanoidalnych, pozbawionych podmiotowości, godności i osobowości, a wyposażonych w nadzwyczajne zdolności.

Naturalny, a zarazem racjonalny i moralny, nakaz poszanowania życia znany był już w greckiej, a potem w rzymskiej starożytności, natomiast genezy ustawowego prawa do poszanowania życia można dopatrywać się w angielskiej Wielkiej Karcie Wolności z 1215 r., zakazującej m.in. bezprawnego pozbawiania życia. Dziś Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu stwierdza, że obowiązkiem państwa jest podejmowanie wszelkich kroków w celu ochrony życia swoich obywateli tak przed zamachami ze strony innych osób, jak i przed rozmyślnym pozbawianiem życia ludzi ze strony państwa[27]. Najpełniejszą ochronę prawa każdego człowieka do życia potwierdza Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ONZ z 10 grudnia 1948 r., jednakże jej znaczenie modyfikują i osłabiają następujące później deklaracje, konwencje i traktaty. Wskazują na to wypowiedzi niekwestionowanych autorytetów naszych czasów. Przykładowo dnia 4 czerwca 1997 r. w Kaliszu Papież Jan Paweł II mówił, że „Trwa walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci. Dlatego tak ważne jest budowanie kultury życia, tworzenie dzieł i wzorców kulturowych, które będą podkreślały wielkość i godność ludzkiego życia”[28]. K. Bronowska dodaje, że taka też była śmierć Papieża, który pokazał całemu światu, czym jest godne umieranie i godna śmierć. Pomimo popularności Jana Pawła II, doktryna, legislatura, judykatura, praktyka i publicystyka prawnicza bronią się przed implementowaniem Jego nauczania. Podobnie jak w wielu innych przypadkach, jest ono starannie pomijane i systematycznie bagatelizowane, jak gdyby nie miało znaczenia i zastosowania do „nowocześnie” pojmowanego i „specjalistycznie” traktowanego prawa. Jakieś ukryte mechanizmy totalitarne, czy wręcz autototalitarne (autocenzura strachu, obaw, skrupułów, zależności, niechęci), sprawiają, że tak cywilizacyjnie ważne i naukowo poważne dzieła, jak encyklika *Evangelium vitae – O wartości i nienaruszalności życia ludzkiego*, nie są argumentem w parlamencie, sądzie, urzędzie czy na uniwersytecie.

[26] W sensie neutralnej aksjologicznie z humanistycznego punktu widzenia.

[27] K. Bronowska, *Eutanazja a prawo człowieka do życia*, [w:] *Prawa podmiotowe. Zbiór studiów*, red. K. Flaga-Gieruszyńska, J. Ciapała, Szczecin 2006, s. 150.

[28] *Ibidem*, s. 158.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

Jednym z przypadków abnegacji prawa do życia jest eutanazja we wszystkich swych przejawach. Jest ona tłumaczona jako „dobra śmierć" (*eu* – 'dobry' i *tanatos* – 'śmierć'). Może być bierna, czynna, pośrednia i bezpośrednia, dobrowolna i niedobrowolna, legalna i nielegalna, samobójcza, zabójcza, towarzysząca. Polega ona na pomocy w umieraniu, zaprzestaniu reanimacji, podaniu leku uśmierzającego, odłączeniu urządzeń sztucznie podtrzymujących życie czy pomocy w samobójstwie. Dobitnym przykładem dramatu eutanazji, eufemistycznie dziś nazywanej głębokim uspokojeniem, jest „śmierć" zadana Terri Shiavo przez jej zagłodzenie w majestacie prawa i pod jego przymusem. Na oczach całego świata i na wniosek swojego męża kobieta umierała przez wiele dni, gdyż zabroniono podawania jej pożywienia i wody. Słusznie zauważono, że „Okrucieństwo tej śmierci ukazuje, że ruch proeutanatyczny jest ruchem ideologicznym, dla którego dramat indywidualnego istnienia ludzkiego nie jest ważny"[29]. Według K. Bronowskiej „Z całą stanowczością należy stwierdzić, iż istotą sporu jest nie prawo do decydowania o swoim życiu, lecz o życiu innych, a zalegalizowanie eutanazji stanowi swoistą licencję na zabijanie"[30]. Tak samo należałoby zakwalifikować inne praktyki skierowane przeciw życiu, którym tylko nieliczni prawnicy odważają się przeciwstawiać, w odróżnieniu od oddolnych ruchów społecznych zyskujących na znaczeniu w Polsce, Europie i Ameryce. W warunkach finansowego uzależnienia politycy i prawnicy okazują się najbardziej sprzedajnymi grupami, co zdaje się tłumaczyć ich oportunizm wobec ochrony ludzkiego życia[31].

Cywilizacyjny stosunek do życia wyraża się jeszcze na inne sposoby i w różnych okolicznościach, jak np. globalnie wspierana i lokalnie forsowana antykoncepcja, z definicji i z nazwy tożsama z antyżyciem. Aldona Ciborowska zauważa, że stajemy dziś przed wyzwaniem rzuconym przez reżyserów rewolucji kulturowej usiłujących na fali globalizmu narzucić swoją wizję całemu światu[32]. Jej zdaniem chodzi o „Wizję, zgodnie z którą trzeba przez antykoncepcję ograniczyć liczbę ludności na Ziemi, bo mniej ludzi, to mniej chorób i problemów, wizję nasyconą ideologią gender, w której człowiek zostaje wyzuty ze swej podstawowej tożsamości, bycia mężczyzną i kobietą, wizję, w której prawa są narzucane odgórnie bez konsultacji ze społeczeństwem"[33]. Ciborowska dodaje, że wszystko to staje się dziś naszą rzeczywistością, której musimy być świadomi. Dotyczy to zwłaszcza prawników odpowiedzialnych za obowiązujący i nadchodzący porządek prawny. Od ustawowego potwierdzenia i zabezpieczenia prawa każdego

[29] *Ibidem*, s. 157.

[30] *Ibidem*, s. 158.

[31] Por. P.J. Buchanan, *Śmierć Zachodu. Jak wymierające populacje i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji?*, Wrocław 2005.

[32] A. Ciborowska, *Wstęp*, [w:] M.A. Peeters, *Polityka globalistów przeciwko rodzinie: trzy przykłady*, Warszawa 2013, s. 4.

[33] *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

człowieka do przysługującego mu naturalnego prawa do życia zależą losy cywilizacji. Obojętności na przyszłość własnej cywilizacji nie sposób potraktować inaczej, jak w kategoriach najwyższej zdrady, która rzeczywiście już tak się upowszechniła, że na niewielu robi wrażenie.

FUNDAMENTALNE NIEKONSEKWENCJE PRAWA

Z powodu licznych niekonsekwencji, rażących nadużyć i fundamentalnych sprzeczności „Nowa era wyzwala i frustruje, fascynuje i przestrasza, wytwarza nowe formy bezbronności”[34]. Cywilizacja europejska (zwana też łacińską, zachodnią, atlantycką, euroatlantycką) wyrosła na poszanowaniu życia. Obecnie zaś upowszechniają się w jej obszarze (a raczej są upowszechniane, gdyż nic samo się nie dzieje, zwłaszcza na tak dużą skalę) twierdzenia, że jednostka ma prawo do projektowania własnego życia, co zakłada, że nie musi ona ponosić konsekwencji własnych działań. Tymczasem rodzi się pytanie, jak można gwarantować prawa jednych kosztem praw innych? To przecież sprzeczne z najbardziej liberalną tradycją prawną i najbardziej demokratyczną kulturą polityczną. Jeśli jakaś koncepcja przekracza właściwe sobie granice, to przechodzi w swe przeciwieństwo. Znaczyłoby to, że liberalna demokracja przekształca się w libertariański totalitaryzm.

Prawna legalizacja eutanazji – obok aborcji, klonowania i innych manipulacji życiem – zakłada jako swój aksjomat przesłankę, że ostateczną racją prawa jest siła. Przekreśla to sam fundament autentycznej cywilizacji, wyrastającej z ducha ludzkiego, która czerpie oparcie dla siebie z zasady sprawiedliwości. Aborcja jest egoistyczną obroną własnej przestrzeni życiowej kosztem pozbawiania życia innych. Oczywiście jej promocji czy obronie służą liczne argumenty socjalne, psychologiczne czy statystyczne, które – jak się już wielokrotnie okazało – albo są fałszywe, albo bezzasadne, albo niemoralne, gdyż nic nie jest w stanie usprawiedliwić niszczenia bezbronnego życia ludzkiego. Polacy zdążyli już niejednokrotnie doświadczyć na sobie różnych sposobów zdobywania przestrzeni życiowej przez technicznie silniejszych i etycznie wyzutych z ograniczeń. O ile w wielu krajach rozwiniętych dostrzegane są potrzeby pozasystemowych, duchowych, społecznych, moralnych i religijnych uzasadnień prawa, o tyle w polskiej nauce prawa jeszcze jakby nie ma na to przyzwolenia.

Oficjalnie wciąż dominują w nauce prawa pozytywistyczne poglądy mówiące o wewnętrznej aksjologii systemu prawa, rozdziale bytu i powinności, separacji prawa i moralności, zawodowej niestosowalności klauzuli sumienia czy wykluczeniu religii od wpływu na bieg spraw publicznych. Nie są uwzględniane,

[34] T. Eriksen, *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*, Warszawa 2003, s. 47.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

a nawet przywoływane, poglądy społecznie podzielane i artykułowane przez organizacje pozarządowe, spośród których niekwestionowanym liderem w Polsce jest Kościół katolicki. Wręcz przeciwnie – dla doktryny prawa, na którą składa się także nauka kultur prawnych, jego stanowiska (jak np. w przypadku ideologii gender) są przedmiotem oficjalnych oskarżeń. Fundamentalne, a nawet fundamentalistyczne, niekonsekwencje prawa polegają na akceptacji albo obojętności nauki prawa wobec społecznie podzielanych wartości i przestrzeganych norm. Prezentowana, preferowana i popularyzowana przez nią aksjologia prawa stoi w sprzeczności z poczuciem sprawiedliwości społecznej, charakterem tożsamości narodowej, dziedzictwem kulturowym i przynależnością cywilizacyjną przytłaczającej większości obywateli. Dzieje się tak, jak gdyby prawo było ponad i poza człowiekiem. Tymczasem jest ono w nim i dla niego. Aby o tym się przekonać, trzeba jednak więcej wiedzieć, kim jest człowiek.

SPRAWIEDLIWOŚĆ JAKO CYWILIZACYJNY CEL PRAWA

Jak wiadomo, cywilizacja jest najszerszą geograficznie i najdłuższą historycznie formą zrzeszenia opartego na właściwej sobie metodzie. Właściwą cywilizacji europejskiej metodą integrującą była etyka wraz z kardynalną cnotą sprawiedliwości, w odróżnieniu od obecnie proponowanej metody integracji cywilizacji globalnej, którą ma być technika wraz z jej wydajnościowymi parametrami. Realizm dowodzi, że trwałe zbiorowości są możliwe przy zachowaniu sprawiedliwości, zaś idealizm łudzi, iż wystarczy do tego podnoszenie wydajności. Opozycja etycznej cnoty sprawiedliwości i technicznych parametrów wydajności odróżnia zbiorowości trwale ucywilizowane od na powrót zbarbaryzowanych, negujących intelektualną wartość prawdy i moralną wartość dobra.

Chroniąc się przed antycywilizacyjnym odwróceniem rzeczywistości, wartości i norm, należy dbać o kontakt ze światem i zachowywać klarowność wywodów, także w sprawach oczywistych, równie, a może jeszcze bardziej zagrożonych intelektualną i moralną dekonstrukcją[35]. W naturalnym, realnym, racjonalnym i moralnym porządku cywilizacyjnym celem prawa jest wartość sprawiedliwości, która odróżnia je od spokrewnionej z nim moralności, a której naczelną wartością jest słuszność. Prawo naturalne, jako racjonalne i moralne, jest sprawiedliwe i słuszne zarazem. Jako takie stanowi naturalne kryterium oceny sprawiedliwości i słuszności prawa pozytywnego. Bez odniesienia do koniecznego porządku naturalnego nie ma możliwości w pełni naukowej weryfikacji umownego (konwencyjnego) i formalnego (spisanego) porządku prawa stanowionego. Jeśli więc nauka prawa ma być nauką w pełnym tego słowa znaczeniu, winna poszukiwać

[35] Wieloraka dekonstrukcja, w tym ugruntowanych pojęć i tradycyjnych norm, jest głównym motywem postmodernizmu.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

i wskazywać realne i obiektywne podstawy mocy wiążącej prawa stanowionego. Jeśli zaś poprzestaje na umownych uzasadnieniach, subiektywnych usprawiedliwieniach, formalnych stwierdzeniach czy technicznych udogodnieniach, staje się ideologią prawa. Ideologiczna koncepcja prawa rezygnuje i odżegnuje się od zdroworozsądkowych i zmysłowo-empirycznych uwarunkowań naturalnych, odwołując się do płynnych ustaleń kulturowych[36].

Odpowiednio do rozróżnienia koniecznych (a nie dowolnie określonych) uwarunkowań naturalnych oraz konwencjonalnych (umownie ustalonych) poglądów kulturowych można wyróżnić sprawiedliwość uniwersalną (ogólnoludzką) i partykularną (koniunkturalną). Tylko ta pierwsza jest prawdziwa i niezmienna (tożsama z prawością), natomiast druga jest tylko pozorna i przemijająca (tożsama z praworządnością). Jeszcze przed 1989 r. Tadeusz Styczeń pisał:

> Konstytucje państw zachodnich są owocem dojrzewania kulturowego i wielowiekowych zmagań. Proklamują zgodnie jako oczywiste założenie porządku politycznego i ładu społecznego, zasadę sprawiedliwości jako przeświadczenie o zasadniczej różności wszystkich ludzi. Konstytucje te piętnują jako wyraz radykalnej niegodziwości wszelkie próby dawania pierwszeństwa rzeczywistym, ale drugorzędnym interesom jednych nad fundamentalnymi prawami drugich[37].

Tym bardziej dziś dochodzi do eksponowania wyimaginowanych praw jednych (tych dysponujących większą siłą przebicia) nad rzeczywistymi prawami drugich (tych niezdolnych jeszcze lub już do zabrania głosu), co wyraża się w formułowaniu katalogów praw subiektywnych, zawierających zwłaszcza rozbudowane segmenty praw seksualnych. Niepohamowana subiektywizacja prawa prowadzi obecnie do zakwestionowania pozytywizmu jako modernizmu, urzeczywistniając idee postmodernizmu. W postmodernizmie już nie autorytet władzy państwowej, lecz wolny wybór jednostki stanowi nadrzędne kryterium sprawiedliwości. Po okresach religijnego, naturalnego i pozytywnego pojmowania sprawiedliwości nadchodzi indywidualizacja jako jej zaprzeczenie.

Cywilizacyjne zaprzeczenie sprawiedliwości jako zasadzie prawa i słuszności jako zasadzie moralnej polega na tym, że:

> Zło, jakie dochodzi w akcie demokratycznego państwa, które na obszarze jego jurysdykcji postanawia nieingerować w masowe mordy ludzi skrajnie niewinnych i bezbronnych, ustawowo stwarza warunki jego dokonywania ze środków swych podatników. Jest to uderzenie w nadrzędne dobro, którego ochrona stanowi zadanie prawa i jedyną rację jego istnienia. Dobrem tym jest każdy z osobna człowiek[38].

Prawo godzące bezpośrednio (dopuszczając zabijanie słabszych) lub pośrednio (nie ingerując) w nadrzędną wartość życia, jest swym zaprzeczeniem jako

---

[36] Por. M. Zirk-Sadowski, *op. cit.*, s. 132.

[37] Por. T. Styczeń, *Wprowadzenie do etyki*, Lublin 1995, s. 191.

[38] *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

ustawowe bezprawie dobrze znane z historii, a obecnie zawieszone na sile niewrażliwości, bezmyślności, kalkulacji i wygody. Stąd logicznym następstwem subiektywizacji prawa jest, powracające z czasów przedcywilizowanych, faktyczne pierwszeństwo sił fizycznych. Barbaryzacja prawa jest miarą jego demoralizacji oraz następstwem jego moralnej neutralizacji.

Sprawiedliwość, jako podstawa europejskiego ładu cywilizacyjnego i będącego jego wytworem porządku demokratycznego, wymaga respektu dla ludzkiego życia. Bezwarunkowe poszanowanie życia jest fundamentem wszelkich praw człowieka, dlatego aborcja w każdej fazie rozwoju człowieka stanowi ludobójstwo systematycznie realizowane w warunkach pokoju. Jest to masowe niszczenie ludzi bezsilnych przez ludzi silnych, realizowane np. w Stanach Zjednoczonych czy Kanadzie, nawet do ostatniego dnia przed urodzeniem. Jeśli więc komuś brak tak elementarnej wrażliwości moralnej, to jakie znaczenie mogą mieć jego racje intelektualne. W ten sposób ludzkość wkracza bramą fałszywej demokracji w stadium nowej permanentnej wojny światowej, którą ludzie urodzeni prowadzą z ludźmi jeszcze nieurodzonymi. Według Stycznia uznawanie przez demokratycznie rządzące się państwo monstrualnego bezprawia aborcji za prawo jest próbą jego możliwie najgłębszego zakłamania i zalegalizowania zawartego w nim zła.

> Prawo, które dotąd budziło w tym miejscu ozdrowieńczy niepokój, nie będzie go odtąd wzbudzać, będzie go wyciszać. Odtąd na całe to bezprawie państwo narzuca osłonę i godność ustawy, uchwalonej wedle wszelkich zewnętrznych reguł i rygorów formalnej poprawności charakteryzujących wszystkie pozostałe instytucjonalne struktury demokratycznego społeczeństwa i państwa, czerpiącego cały swój autorytet stąd, że jest rzecznikiem i sługą sprawiedliwości, czyli ministrem i rzecznikiem każdego na równi człowieka, znajdującego się w obszarze jego jurysdykcji[39].

O ile jeszcze, ale z coraz częstszymi wyjątkami, istnieje zgoda na głoszenie wartości życia, to nie ma jej już na ich wprowadzanie do systemów prawnych. Coraz częściej nawet w Polsce próbuje się zakazać mówienia o zabijaniu dzieci nienarodzonych, a na świecie znane są liczne przypadki skazywania obrońców życia za swoją działalność. Przykładem jest Mary Wagner, skazywana wielokrotnie w Kanadzie na kary więzienia za zakłócanie komercyjnej działalności tzw. klinik aborcyjnych przez rozmowy z kobietami zamierzającymi zabić swe dzieci. „Niepodobna pomyśleć większego zakłamania prawa, a przez to większego samozakłamania państwa. Jest to szczytowe spiętrzenie absurdu, strukturalnego zła i szczytowe zarazem nagromadzenie ich niszczących mocy”[40]. Prawna legalizacja praktyk skierowanych przeciwko życiu stanowi atak na cywilizację i zarazem jej kapitulację. Obecnie procesy barbaryzacyjne idą tak daleko, że już mało komu zależy na cywilizacji, a nawet państwie, narodzie i społeczeństwie. Prawie każdy zdaje się być pochłonięty tylko sobą i złudnie sądzi, że rezygnując ze swej

[39] *Ibidem*, s. 194.
[40] *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

obywatelskości, tożsamości i suwerenności, jakoś sobie poradzi, przetrwa i dożyje w błogim spokoju późnej starości. Niewielu autorów jest w stanie demaskować i krytykować tak infantylny sposób myślenia i postępowania[41].

Wołania o sprawiedliwość na poziomie stanowienia, stosowania i przestrzegania prawa narastają, tak jak narasta proces kształtowania się nowej, tym razem już globalnej, cywilizacji, zwanej cywilizacją informacyjną albo cywilizacją globalnego społeczeństwa informacyjnego. Jak dowodzą M. Castells i P. Himanen, „W Finlandii przejście do społeczeństwa informacyjnego wiązało się ze stałym spadkiem lub przynajmniej trwale niskim poziomem niesprawiedliwości społecznej i wykluczenia społecznego"[42]. Zdaniem tych autorów zasadniczymi warunkami budowy społeczeństwa informacyjnego, obok innowacji technicznych, są sprawiedliwość społeczna i tożsamość kulturowa, co w pełni sprawdziło się na fińskim przykładzie.

ATAK NA DEMOKRACJĘ

Z perspektywy cywilizacyjnej dekonstrukcja prawa pozbawianego ukierunkowania na sprawiedliwość odpowiada dekonstrukcji państwa pozbawianego podstaw swej suwerenności. Działania mające podważyć lub osłabić obowiązującą co najmniej od Traktatu Westfalskiego (1648) zasadę suwerenności narodu, stanowią atak na demokrację. Jej wyrazem jest suwerenny porządek prawny oparty na historycznie uświęconych i społecznie uznawanych wartościach, którego zaprzeczeniem są najnowsze generacje praw człowieka, jak np. sformułowane w Europejskiej Karcie Praw Człowieka z 2000 r. Zgodnie z art. 21 Karty wszelkie prawa przewidziane przez nią, począwszy od małżeństw, powinny być rozszerzone na każdą dyskryminowaną mniejszość, w tym zwłaszcza seksualną. W ten sposób tworzy się nową zasadę jurydyczną – niedyskryminacji. Jak pisze Roberto de Mattei:

> […] idea leżąca u podstaw wymiaru sprawiedliwości w swym tradycyjnym rozumieniu, by każdemu oddać to, co się mu należy, zakłada jakąś formę dyskryminacji. Prawdziwe prawo dyskryminuje w tym znaczeniu, że faworyzuje i przydaje ochronę roszczeniom sprawiedliwym, a z drugiej strony nie broni niesprawiedliwych i szkodliwych pretensji[43].

W ten sposób można by powiedzieć, że każde prawo, które decyduje o tym, czy coś jest sprawiedliwe czy niedozwolone lub zakazane, dyskryminuje jedną

[41] Por. B.R. Barber, *Skonsumowani – jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli?*, Warszawa 2008.

[42] M. Castells, P. Himanen, *Społeczeństwo informacyjne i państwo dobrobytu: model fiński*, Warszawa 2005, s. 26.

[43] R. de Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, Warszawa 2009, s. 106.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

postawę, faworyzując drugą. W konsekwencji żądanie, aby usunąć jakiekolwiek formy dyskryminacji, oznacza dążenie do stanu, który miałby bardzo niebezpieczne następstwa dla całego społeczeństwa.

Zasada niedyskryminowania ze względu na orientację seksualną oznacza rygorystyczne zrównanie wszelkich możliwych preferencji w zakresie upodobań seksualnych. Jak ostrzega Mattei, „równość taka oznaczałaby ustanowienie prawnej ochrony najrozmaitszych form dewiacji seksualnych, począwszy od pedofilii. Ponadto w ten sposób każdą krytykę zachowań niemoralnych można podciągnąć pod dyskryminację”[44]. W dalszej perspektywie tendencja ta jeszcze uległaby pogłębieniu w kierunku orzekania kar za jakąkolwiek formę krytyki orientacji seksualnej. Ten i inne artykuły Karty podważają uniwersalne znaczenie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 r. przez nową interpretację prawa i preferowanie sprzecznych z nią uprawnień.

Już pierwsze zdanie art. 2 Karty Narodów Zjednoczonych głosi, że ONZ opiera się na zasadzie suwerenności wszystkich swoich członków, co oznacza również zakaz ingerencji organizacji w wewnętrzne sprawy każdego państwa[45]. Taka ingerencja nasila się także w sprawach obyczajowo-światopoglądowych i polega na promocji moralnego relatywizmu, skutkując formalnym sankcjonowaniem zachowań seksualnych uważanych dotąd za patologiczne. Roberto de Mattei uważa, że przyznanie Europejskiemu Trybunałowi Sprawiedliwości nadmiernej władzy należy łączyć z procesem tworzenia i emancypacji nowych praw czy lepiej z tendencją do postmodernistycznej reinterpretacji praw człowieka. Zgodnie z tym procesem we wspomnianej Karcie „prawa tradycyjne zderzone są z prawami, które dopiero powstały i wyrażają całkowicie nową wrażliwość kulturalną i moralną, co ma związek z odkryciami naukowymi i technologicznymi i odpowiedzialnością za przyszłość i pokolenia, które nadejdą”[46]. Faktycznie i formalnie narzucany prymat praw subiektywnych nad prawami obiektywnymi wyraża się we wprowadzaniu nowych rodzajów praw, takich jak prawo do: niezależności, orientacji, śmierci, akceptacji, przyjemności, błędu, ryzyka, dziecka, seksu, opinii, ekspresji, bezpieczeństwa, różnorodności, niedyskryminacji, antykoncepcji, aborcji.

Tymczasem aborcja, podobnie jak eutanazja, jest ciosem wymierzonym w samo serce demokratycznego ładu. Troska o nienarodzonych zbiega się z dbałością o demokrację. Nigdy wcześniej ludzkość nie wplątała się tak masowo w tak absurdalny zaułek, hołdując demokracji. Stosunek do człowieka nienarodzonego urasta dziś do rangi probierza demokracji i autentycznego postępu. Wyrazem regresu i absurdu są kary za bezmyślne pozbawianie życia zwierząt i równoczesne przyzwolenie na zabijanie najbardziej bezbronnych ludzi. „Oto logika prymatu prawa do wolności jednych nad prawem do życia drugich. Logika powołana do

[44] *Ibidem*.
[45] *Ibidem*, s. 55.
[46] *Ibidem*, s. 110.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

bytu li tylko aktem samowolnej decyzji tych pierwszych w stosunku do drugich, aktem mocniejszych wobec słabszych, aktem, który siłę racji zastępuje racją siły. Ta logika wolności sama się obniża jako logika przemocy *plus vis quam racio*"[47]. Dla wielu nie do pojęcia jest, jak liberalizm może być totalitarny. Aby ukryć totalitarne oblicze demoliberalnych systemów prawnych, finansowane są przez struktury rządowe i instytucje międzynarodowe kampanie mające na celu zdeprawowanie intelektualne i moralne, zwłaszcza dzieci i młodzieży, m.in. przez wychowanie seksualne i dystrybucję antykoncepcji. Przykładem tego są Standardy edukacji seksualnej w Europie – Podstawowe zalecenia dla decydentów oraz specjalistów zajmujących się edukacją i zdrowiem, przygotowane przez Biuro Regionalne Światowej Organizacji Zdrowia dla Europy i Federalne Biuro ds. Edukacji Zdrowotnej. Zgodnie z nimi dzieci już w wieku do lat czterech winny być zaznajamiane i oswajane z własnymi organami płciowymi, włączając w to pierwsze eksperymenty.

Powoływany wyżej ks. Tadeusz Styczeń uważa, że demokracja może się upodlić, a potem budować pomniki dla tych, których skazała na śmierć, gdy uzyska poparcie większości.

> Skłonność ludzka chętnie godzi się na łatwiznę. Woli ją nazwać wolnością, a nie zniewoleniem. Głos większości nie jest niezawodnym kryterium prawdy. Chodzi o konsens w prawie, a nie o prawdę konsensu. Potrzebny jest dziś pomnik dla ofiar współczesnej demokracji, tj. dla tych, którzy nie upomną się o swoje prawa, a których niemy kszyk rozbrzmiewa w uszach[48].

Na szersze zjawisko odradzania się darwinizmu społecznego wskazują pogłębiające się nierówności, brak perspektyw dla ludzi młodych, ograniczanie ochrony socjalnej czy sprowadzenie pracy do śmieciowego poziomu. „Globalizacja prowadzi do takiego tempa przemian strukturalnych, z którym coraz większa liczba ludzi nie jest w stanie sobie poradzić"[49]. Odpowiedź na pytanie, jak możemy sterować tym procesem, aby rynki pozostały otwarte, a zmiany mogły być mimo to kontrolowane[50], możliwa jest na poziomie cywilizacyjnego rozwoju, a nie śmieciowego poniżenia.

Politycznie zaplanowane, ideologicznie ukrywane i technologicznie realizowane niszczenie na globalną skalę podmiotowości intelektualnej, moralnej, egzystencjalnej, ekonomicznej, kulturowej i politycznej oznacza atak na wolność i demokrację. Istnieje wiele dowodów, że atak ten przypuszczają częściej z premedytacją i wyrachowaniem, a rzadziej w naiwności i obojętności politycy zajmujący najwyższe stanowiska w państwie. Coraz częściej podnosi się, że:

---

[47] T. Styczeń, *op. cit.*, s. 198.

[48] *Ibidem*.

[49] H. Martin, H. Schumann, *Pułapka globalizacji: atak na demokrację i dobrobyt*, Wrocław 1999, s. 275.

[50] *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

Mamy do czynienia obecnie z precyzyjnie skonstruowaną ofensywą antypraw oderwanych od rzeczywistości, prawdy, miłości, dobra, służby, od praw właściwie pojętej natury oraz od właściwie rozumianych praw człowieka, definiowanego jako osoba, czyli istota zdolna do rozeznawania oraz wyboru prawdy i dobra, istota powołana do relacji miłości z Bogiem i ludźmi[51].

Czemu więc w demokratycznie kształtowanym porządku prawa stanowionego brak uznania religijnych motywów ludzkiego postępowania oraz społecznego zorganizowania? Przede wszystkim dlatego, że jest on ideologicznie zdeprawowany, a nie poznawczo i naukowo weryfikowany.

CYWILIZACYJNY ŁAD PRAWNY

Cywilizacyjny ład prawny ma na względzie prawo stanowione zharmonizowane z cywilizacyjną przynależnością społeczeństwa, w tym także z jego dziedzictwem kulturowym, poczuciem moralnym i zapatrywaniami religijnymi. Ład prawny każdej cywilizacji jest wypadkową wielu oddziaływań zachodzących na poziomie pierwotnym (naturalnym) i wtórnym (kulturowym). Wiodące normy i zasady prawne danej cywilizacji znajdują się w określonym stosunku do uniwersalnych predyspozycji natury oraz geograficznie i historycznie wydzielonej kultury. Do determinantów naturalnych i kulturowych dochodzą dziś globalne uwarunkowania ekonomiczne i technologiczne. Gdyby rzeczywiście, jak się to sugeruje, w działaniu prawa podstawową rolę odgrywały motywy ekonomiczne i technologiczne, to w następstwie globalnych procesów unifikacyjnych i integracyjnych należałoby spodziewać się poprawy indywidualnych i zbiorowych warunków bytowych. Z obserwacji wynika, że tak jednak się nie dzieje, chociaż podejmowane są tzw. działania restrukturyzacyjne, pomocowe czy ratunkowe, zmierzające do redukcji, oszczędności, optymalizacji i zaciskania pasa. „Walka między siłami handlu globalnego a interesami kultur lokalnych rodzi nową politykę, w zakresie prawa pojawia się szereg dokumentów z rozwiązaniami traktowanymi jako standardy prawne dla społeczności międzynarodowej. Nowe zasady muszą uwzględniać m.in. potrzeby gospodarki, a jednocześnie chronić interesy uprawnionych podmiotów”[52]. Dziś już widać, że kolejne konsensusy globalne (waszyngtoński, pekiński czy ostatni berliński), oddziałując na lokalne stosunki społeczno-gospodarcze, dodatkowo zaburzają cywilizacyjny ład prawny[53].

Ze względu na pozycję i znaczenie prawa cywilizacje możemy podzielić na trzy grupy: a) cywilizację europejską o charakterze uniwersalnym, b) cywilizacje

[51] A. Ciborowska, *op. cit*., s. 7.

[52] M. Mazur, *Rola prawa w rozwoju społeczeństwa informacyjnego*, [w:] *Społeczeństwo informacyjne – problemy rozwoju*, red. A. Szewczyk, Warszawa 2007, s. 142–143.

[53] J. Rickards, *Śmierć pieniądza. Nadchodzący upadek międzynarodowego systemu walutowego*, Warszawa 2014, s. 109.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

nieeuropejskie o charakterze partykularnym, c) cywilizację informacyjną o charakterze globalnym. Tylko w pierwszej wykształcił się autonomiczny ład prawny. W cywilizacji klasycznie europejskiej prawo ma wartość moralną w odróżnieniu od kształtującej się cywilizacji informacyjnej, gdzie pełni tylko rolę instrumentalną. Już w latach 90. pisano:

> Przyjęte w cywilizacji współczesnej traktowanie prawa jako środka sterowania społeczeństwem, w trosce o zachowanie całości i integralności systemu społecznego, mimo rozbieżności – konfliktowości interesów występujących w danym systemie, wywołuje potrzebę (chociaż nie jest to jedyna determinacja) znacznego rozszerzenia pola aktywności legislacyjnej na coraz to nowe dziedziny życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego, a niekiedy rodzinnego i religijnego[54].

We współczesnej cywilizacji globalnej prawo jest instrumentem sterowania społeczeństwem w odróżnieniu od klasycznej cywilizacji europejskiej, w której prawo jest wyrazem społecznej sprawiedliwości. Instrumentalizacja prawa wyraża się m.in. w koncepcjach DRM (*Digital Right Management*), sugerujących, że również prawem można i należy zarządzać.

Zdaniem wielu autorów im większe są obszary i rzesze ludzkie powiązane siecią stosunków i zależności wzajemnych, tym bardziej nieodzowna staje się potrzeba jednolitego prawa na tych relatywnie wielkich obszarach, tym mocniej prawo i jego aparat same są jednocześnie organem wytwarzającym sploty powiązań i zależności.

> Petryfikując te mechanizmy splotami prawa w sposób bardziej lub mniej uzasadniony, standaryzuje się również odpowiednio coraz to nowe formy zachowania ludzi, tworzy się nowe struktury i urządzenia instytucjonalne działań administracji publicznej, wymuszonych postępem cywilizacyjno-technicznym oraz aktywnością organizacyjno-twórczą w sferze socjalno-bytowej, kulturalnej itd., ustanawia się nowe nakazy i zakazy[55].

Oznaczałoby to, że pomimo co najmniej ambiwalentnych doświadczeń globalizacja (także prawa) jest zjawiskiem nieuchronnym, a jej celem jest niekończąca się modernizacja, w tym liberalizacja, deregulacja, prywatyzacja i komercjalizacja.

W świetle zachodzących przemian cywilizacyjny ład prawny przybiera dwojaki charakter: albo etyczny, albo techniczny. Etycyzm europejski i technologizm globalny wyznaczają dwa przeciwstawne modele relacji między cywilizacją i prawem. W metodycznie osłabianej cywilizacji europejskiej[56] prawo jest wartością moralną międzyludzkich relacji, a w sztucznie forsowanej cywilizacji globalnej jest technicznym standardem sieciowych interakcji. W związku z tym, że tylko relacje oparte na etyce doskonalą człowieka, podnosząc poziom uspołecznienia, cywilizacyjne

[54] *Główne kultury prawne współczesnego świata*, red. H. Root, Warszawa 1995, s. 15.
[55] *Ibidem*.
[56] Por. R. de Mattei, *Turcja w Europie: dobrodziejstwo czy katastrofa?*, Kraków 2009.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

źródło i centrum upatrywane było dotąd w obszarze euroatlantyckim. Ze względu na przechodzenie od europejskiej i zarazem uniwersalnej cywilizacji opartej na etyce do globalnej cywilizacji osadzonej w technice, światowe centra przesuwają się nieuchronnie do obszaru Azji i Pacyfiku. Zdaniem S.P. Huntingtona, odmiennie niż w Europie, „W większości innych kręgów kulturowych prawo w o wiele mniejszym stopniu kształtuje myśl i zachowania”[57]. Jeśli zaś nie prawo, to fakty dokonane w bliskiej przyszłości będą coraz silniej uzasadniać te myśli i zachowania.

CYWILIZACYJNY ŁAD INFORMACYJNY

Wydaje się, że nieodwracalnie i bezalternatywnie cywilizacyjny ład prawny (cywilizację opartą na międzyludzkich relacjach powinnościowych) zastępuje dziś ład informacyjny (cywilizacja oparta na sprzętowo-programowych interakcjach). Aleksander Bard i Jan Söderqvist wskazują:

> Cywilizacja to w gruncie rzeczy kwestia informacji. Znaczy to, że każde osiągnięcie technologiczne, które zasadniczo zmienia zastane warunki podejmowania działań i obieg informacji, zakłada również gruntowną zmianę starych, zakorzenionych nawyków myślenia. Konsekwencje takiej technologicznej rewolucji określa się mianem nowego paradygmatu historycznego[58].

W odróżnieniu od wcześniej następujących po sobie paradygmatów, domyka on układ globalny i zatrzymuje bieg dziejów człowieka jako ustępującego ogniwa ewolucji.

W globalnym społeczeństwie informacyjnym, zastępującym narodowe państwa prawne, dobiega końca społeczny ład prawny, a nastaje techniczny rygor informacyjny. W tej sytuacji bezpodstawnie oczekuje się, że „Prawo należy uznać za ważny element nowego ładu społecznego, a w szczególności w tym zakresie, jaki łączy się ze społecznym ładem informacyjnym”[59]. Józef Oleński pisze, że społeczny ład informacyjny to „kompleks społecznych norm, procesów, systemów i zasobów informacyjnych, na podstawie których funkcjonuje społeczeństwo. Ład ten powinien być dostosowany do specyfiki potrzeb i możliwości społecznych, politycznych, ekonomicznych i technicznych”[60]. Coraz rzadziej jednak pojawia się potrzeba dostosowania go do wymagań konsekwentnie etycznych, antropologicznych i metafizycznych, co oznacza rezygnację z autentycznych wartości ludzkich. Dlatego z szerokiej perspektywy cywilizacyjnej uzasadniona staje się teza o technologicznej, informatycznej i cybernetycznej dekonstrukcji

[57] S.P. Huntington, *op. cit.*, s. 90.

[58] A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, Warszawa 2006, s. 29–30.

[59] M. Mazur, *op. cit.*, 143.

[60] J. Oleński, *Elementy ekonomii informacji*, Warszawa 2000, s. 21.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

prawa, wypieranego przez normy techniczne, standardy korporacyjne, specyfikacje handlowe i zwłaszcza oddziaływania infrastrukturalne[61].

Autentyczny ład społeczny w każdej dziedzinie kształtuje się w toku szerszego rozwoju cywilizacyjnego, spajanego koncentracją na człowieku jako jego twórcy i beneficjencie. Nie da się lepiej wytłumaczyć poziomu rozwoju cywilizacyjnego, jak tylko przez zapewnianie warunków harmonijnego wzrostu człowieka, realizacji jego potrzeb i możliwości, w tym duchowych i materialnych, indywidualnych i społecznych, doczesnych i wiecznych, naturalnych i kulturowych, prywatnych i publicznych. Nie są to zatem tylko potrzeby techniczne, chociaż tak redukcjonistyczna wizja człowieka zdaje się dominować. Rodzaj i poziom zaspokajanych potrzeb i realizowanych możliwości różnicuje się w czasie i przestrzeni. Nie ilościowy wzrost jednak, lecz właściwa proporcja decyduje o kondycji społecznej. Odkrycie i ustalenie tej harmonii dokonuje się w toku społecznych interakcji i w następstwie naukowych dywagacji, a dla zabezpieczenia i wyegzekwowania wprowadzane są odpowiednie regulacje.

Prawo nie jest od tego, by dostarczać większej obfitości dóbr (od tego jest ekonomia), ale od tego, by zapewnić sprawiedliwy ich rozkład w całym społeczeństwie, nie zaś koncentrować je w zainteresowanych sobą oazach. Paradoksalnie więc w miarę postępu informatyzacji narasta zjawisko polaryzacji, gdyż w następstwie globalizacji łańcuchów wartości, uwalniania wymiany zasobów, znoszenia ochronnych ograniczeń i minimalizacji kosztów coraz węższa grupa coraz bogatszych kontroluje poszerzającą się populację ubożejących nomadów. Jest to logiczna konsekwencja cywilizowania za pomocą techniki pozbawionej nadrzędnej roli etyki. W związku z tym „Obok ponadnarodowych korporacji produkujących towary wyrastają coraz silniejsze ponadnarodowe mafie przestępcze, kartele narkotykowe i terrorystyczne bandy atakujące cywilizacje. Prawo i porządek, na których się ono opiera, zanikają na wielu obszarach świata”[62]. Już na początku lat 90. XX w., krótko po nominalnym upadku komunizmu w Europie, Zbigniew Brzeziński pisał o globalnym bezładzie[63].

PODSUMOWANIE

Prezentacja przemian współczesnego prawa w perspektywie cywilizacyjnej jest niełatwym zadaniem m.in. ze względu na sam dobór uwzględnianych zagadnień i wykorzystywanych źródeł. Skala przedsięwzięcia skłania do arbitralnych decyzji zawężających i uściślających. Skoro bowiem:

[61] Można mówić wręcz o przewrocie informatycznym w prawie. Zob. szerzej: J. Janowski, *Informatyka prawa. Zadania i znaczenie w związku z kształtowaniem się elektronicznego obrotu prawnego*, Lublin 2011, s. 146 i n.

[62] S.P. Huntington, *op. cit.*, s. 497.

[63] Z. Brzeziński, *Bezład: polityka światowa na progu XXI wieku*, Warszawa 1993.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

Szacuje się, że wszechświat ma obecnie 15 miliardów lat. Jest zatem możliwe, że w galaktyce znajdują się cywilizacje starsze od naszej o miliony lat, a biorąc pod uwagę 200 miliardów gwiazd w Drodze mlecznej i biliony galaktyk, które dostrzegamy we wszechświecie, istnieją nadzwyczaj duże szanse, że w kosmosie są tysiące cywilizacji niewyobrażalnie bardziej zaawansowanych technicznie i naukowo niż nasza[64].

Mając aż tak bardzo rozległe horyzonty techniczne, uwaga została skupiona na kontekście europejskim jako osobliwej i sprawdzonej metodzie ucywilizowania.

Stosunki międzynarodowe przez kilka wieków były stosunkami między państwami europejskimi, a obecnie pojawiają się i rosną w siłę cywilizacyjne państwa niezachodnie. Budują one swoją potęgę na: wynalazkach cywilizacyjnych Zachodu, dynamice demograficznej własnych społeczeństw, krzywdzie zadanej im przez kolonializm, osłabianiu Zachodu od wewnątrz, umiejętnym podsycaniu przez Zachód niechęci do siebie, końcu Zimnej Wojny odblokowującym siły kulturowe, a także woli narzucenia wyzysku ekonomicznego. Bez uwzględnienia tych i tym podobnych czynników nie sposób zrozumieć wewnątrz- i międzycywilizacyjne przeobrażenia współczesnego prawa. W dążeniu do uwolnienia od fałszywych interpretacji, jak pisze Artur Śliwiński, „Chodzi o odrzucenie rzeczywistości obciążonej kryzysem globalnym oraz o zmianę poglądu na rzeczywistość, ponieważ dotychczasowy, dominujący standard światopoglądowy okazał się skrajnie jednostronnie uproszczony i tendencyjny”[65]. Z perspektywy cywilizacyjnej nie sposób mówić inaczej o prawie, jak tylko w kategoriach etycznych, natomiast w kategoriach technicznych zasadniczo mowa o prawie z pozycji antycywilizacyjnych.

BIBLIOGRAFIA

Anderson C.A., *Cywilizacja miłości. Co każdy katolik może zrobić, by zmienić świat?*, Kraków 2009.

Barber B.R., *Imperium strachu. Wojna, terroryzm i demokracja*, Warszawa 2005.

Barber B.R., *Skonsumowani – jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli?*, Warszawa 2008.

Bard A., Söderqvist J., *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, Warszawa 2006.

Baudrillard J., *Symulakry i symulacja*, Warszawa 2005.

Bronowska K., *Eutanazja a prawo człowieka do życia*, [w:] *Prawa podmiotowe. Zbiór studiów*, red. K. Flaga-Gieruszyńska, J. Ciapała, Szczecin 2006.

Brzeziński Z., *Bezład: polityka światowa na progu XXI wieku*, Warszawa 1993.

Buchanan P.J., *Śmierć Zachodu. Jak wymierające populacje i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji?*, Wrocław 2005.

Castells M., *Społeczeństwo sieci*, Warszawa 2007.

Castells M., Himanen P., *Społeczeństwo informacyjne i państwo dobrobytu: model fiński*, Warszawa 2005.

[64] M. Kaku, *Wizje, czyli jak nauka zmieni świat w XXI wieku*, Warszawa 2000, s. 466.

[65] A. Śliwiński, *Ekonomia sieci. Jak globalne sieci opanowały świat?*, Warszawa 2015, s. 11.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

Ciborowska A., *Wstęp*, [w:] M.A. Peeters, *Polityka globalistów przeciwko rodzinie: trzy przykłady*, Warszawa 2013.
Dobrzeniecki K., *Lex informatica*, Toruń 2008.
Donhöff M.G., *Ucywilizujmy kapitalizm. Granice wolności*, Warszawa 2000.
Eriksen T., *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*, Warszawa 2003.
Friedman T.L., *Świat jest płaski: krótka historia XXI w.*, Poznań 2006.
Główne kultury prawne współczesnego świata, red. H. Root, Warszawa 1995.
Golka M., *Cywilizacja – Europa – globalizacja*, Poznań 1999.
Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2004.
Janowski J., *Cyberkultura prawa. Współczesne problemy filozofii i informatyki prawa*, Warszawa 2012.
Janowski J., *Informatyka prawa. Zadania i znaczenie w związku z kształtowaniem się elektronicznego obrotu prawnego*, Lublin 2011.
Kaku M., *Wizje, czyli jak nauka zmieni świat w XXI wieku*, Warszawa 2000.
Kalinowski J., *Historia filozofii prawa*, Lublin 1948.
Koneczny F., *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, Komorów 1997.
Koneczny F., *Prawa dziejowe*, Komorów 1997.
Koneczny F., *Rozwój moralności*, Komorów 1997.
Kossecki J., *Cybernetyka kultury*, Warszawa 1974.
Krąpiec M.A., *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1993.
Martin H., Schumann H., *Pułapka globalizacji: atak na demokrację i dobrobyt*, Wrocław 1999.
Mattei R. de, *Dyktatura relatywizmu*, Warszawa 2009.
Mattei R. de, *Turcja w Europie: dobrodziejstwo czy katastrofa?*, Kraków 2009.
Mazur M., *Rola prawa w rozwoju społeczeństwa informacyjnego*, [w:] *Społeczeństwo informacyjne – problemy rozwoju*, red. A. Szewczyk, Warszawa 2007.
Oleński J., *Elementy ekonomii informacji*, Warszawa 2000.
Peeters M.A., *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej: kluczowe pojęcia, mechanizmy działania*, Warszawa 2010.
Rickards J., *Śmierć pieniądza. Nadchodzący upadek międzynarodowego systemu walutowego*, Warszawa 2014.
Sarab K.R., *Przedmowa*, [w:] M.A. Peeters, *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa: narzędzie rozeznania*, Warszawa 2013.
Sarkowicz R., Stelmach J., *Teoria prawa*, Kraków 1998.
Styczeń T., *Wprowadzenie do etyki*, Lublin 1995.
Susskind R., *Koniec świata prawników. Współczesny charakter usług prawniczych*, Warszawa 2010.
Swieżawski S., *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa – Wrocław 2000.
Śliwiński A., *Ekonomia sieci. Jak globalne sieci opanowały świat?*, Warszawa 2015.
Zirk-Sadowski M., *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Warszawa 2000.

SUMMARY

Subject – law in perspective of civilization – show law as order of profound justice and civilization as the widest form of socialization. Currently understanding the concept of law in terms of legitimacy and civilization in terms of utility are prevailing. Among many of offerings of interrelation of law and civilization reasonable and empirically confirmed is concept referring to mutual foundation which is ethics. Issue of ethical or technical motives of uniting people in the

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 11:00:05

widest agglomerations named civilization and regulate their behavior by the most forceful rules named law in the era of the Internet is the crucial importance. Regarding those kinds of disputes and conflicts, knowledge of the law, politics, society and culture cannot pass by indifferently. The attitude to human life as main value in natural and cultural order is the most empirical and rational test about accuracy of law and civilization.

Keywords: law; civilization; information; technology

UMCS